



Trwajmy w zupełności wiary

„Mając kapłana wielkiego nad domem Bożym, przystąpmy z prawdziwym sercem w zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego” – Hebr. 10 : 21- 22.

W powyższych słowach apostoł Paweł zwraca uwagę wiernych, a szczególnie tych, co znali ówczesne obrządki żydowskie, na fakt, że kapłaństwo Aaronowe było tylko figuralne, zamierzone na pewien czas, aby przedstawiało pewne większe rzeczy; że istotny plan Boży nie miał być uskuteczniony przez kapłaństwo Aaronowe z pokolenia Lewiego i że ich ofiary z cielców i kozłów nie mogły zgładzić grzechu, lecz że zarządzenie to z roku na rok tylko osłaniało figuralny naród Boży – obrazowo przykrywało go – przez ich przymierze Apostoł wykazuje, że miało przyjść wyższe kapłaństwo, według obrządku Melchizedeka; że nasz Pan jest Głową tego kapłaństwa i że Kościół jest Jego Ciałem, podkapłaństwem. Apostoł stawia następnie pytanie: Po co tedy potrzeba innego kapłaństwa aniżeli to, które Bóg ustanowił w Aaronie i w jego synach? Odpowiedź jest, że oni byli grzesznymi, więc nigdy nie mogli w rzeczywistości zgładzać grzechów, zaś krew zwierząt nie miała żadnej istotnej zasługi. Kapłani ci sami nigdy nie doszli do pełnej łaski z Bogiem. Oni mieli dostęp tylko do figuralnej Świątyni i do Świątyni Najświętszej.

Teraz zaś mamy Chrystusa, Głowę kapłaństwa nowego obrządku, przeto oceniamy nasze kapłańskie stanowisko tego obrządku. Nasz Kapłan Najwyższy wszedł do prawdziwego przybytku. Dowód tego został okazany w dniu Zielonych Świąt przez zesłanie ducha świętego, co było świadectwem, że ofiara naszego Pana była przyjemna Ojcu i że droga została otwarta dla nas, abyśmy również mogli się zbliżyć do Boga i wziąć udział w doświadczeniach naszego Odkupiciela, abyśmy później mogli wejść za Nim poza zasłonę i uczestniczyć w Jego chwale. Widząc, że Bóg uczynił tak chwalebne zarządzenie i przyjął nas za dom swój, na miejsce domu Aaronowego – i to dom o wiele większy aniżeli tamten – przystąpmy tedy do Przybytku Świętego i Najświętszego „z prawdziwym sercem i w zupełności wiary”.

Kapłanom było dozwolone wejść do Świątyni, a po Dniu Pojednania, także do Świątyni Najświętszej. W obecnym Wiek Ewangelii wszyscy, którzy poświęcili się Bogu i zostali spłodzeni z ducha, znajdują się w stanie Świątyni. Aaron i synowie Jego byli figurą na to prawdziwe kapłaństwo, którym jest Kościół; lecz Kościół nie jest kapłaństwem według obrządku Aaronowego pod Chrystusem jako Kapłanem Najwyższym – „wy

jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty Tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” (1 Piotra 2:9).

PRYZYSTĄPMY Z PRAWDZIWYM SERCEM

Jeżeli tedy mamy ufność, że Bóg uczynił to zarządzenie i jeżeli uczyniliśmy właściwy krok, że stawiliśmy ciała nasze ofiarą żywą, dokonaliśmy pozafiguralnego poświęcenia i otrzymaliśmy ducha świętego, to rozpoczniemy natychmiast pracę tego nowego kapłaństwa. Wielkie rzeczy mają być dokonane; przeto przystąpmy z Nim – stańmy się uczestnikami tego dzieła – wszystkiego, co Bóg ma dla nas do wykonania. Przystąpmy z prawdziwym sercem, rozumiejąc, jak wielkie są nasze błogosławieństwa i jak chwalebne jest to zarządzenie na przykrycie naszych słabości zasługą Zbawiciela. Trwajmy wiernie w tym przymierzu, które zawarliśmy z Bogiem.

Boskie wezwanie co do tego przymierza jest: „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” (Psalm 50:5). To wezwanie, czyli zaproszenie, trwało przez cały Wiek Ewangelii i wszyscy z tych świętych, którzy weszli w to przymierze, mieli przywilej uczestniczyć w ofierze Chrystusowej i współpracować z Nim.

Przystąpmy w zupełności wiary w tym znaczeniu, że nie będziemy wątpić w Boskie obietnice. Świat nie widzi powodu do ofiarowania obecnego życia i uznaje nas za głupców, jak powiedział do apostoła. Mimo to jednak trwajmy nadal w zupełności wiary! Kroczy nadal wiernie aż do końca naszej drogi, aż połączymy się z naszym Najwyższym Kapłanem i wejdziemy do Jego od pocznienia!

POMAZANI W NIM

Pomazanie Najwyższego Kapłana w figurze przedstawia Boskie upoważnienie na ten urząd. Aaron był w taki sposób pomazany. Apostoł Paweł mówi, że „nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany od Boga jako i Aaron. Nawet Chrystus sam sobie tej czci nie przywłaszczył. Bóg naznaczył Go mówiąc: „Tyś jest Kapłanem na wieki według porządku Melchizedekowego” (Hebr. 5:4-6). Stosunek bezpośredni miał Bóg tylko z Panem naszym Jezusem Chrystusem. On był przyjemny Ojcu w pełnym tego słowa znaczeniu. Bóg udzielił Jezusowi ducha św. w pełnej mierze. Jezus sam powiedział, że Bóg dał Mu ducha św. nie pod miarą, ponieważ On był zdolny przyjąć go w pełnej mierze.



Ci, co bywają uznani za Jego członków, nie mogą otrzymać ducha św. w pełnej mierze z powodu ich niedoskonałości. Człowiek mniej upadły może otrzymać więcej ducha św., a zaś więcej upadły otrzyma go mniej.

Gdy Chrystus okazał się przed oblicznością Bożą za nami i zastosował swoją zasługę za tych, co poświęcają się, aby być członkami Jego Ciała, by mieć udział z Nim w chwalebnym dziele Królestwa, otrzymał Boskie uznanie, które zostało okazane w dniu Zielonych Świąt, kiedy to duch św. zstąpił na pierwszych poświęconych Panu uczniów. Apostoł Piotr mówi, że Bóg wypełnił swoją obietnicę daną Jezusowi, udzielając Mu ducha św., aby ten mógł być wylany na Jego uczniów (Dzieje Ap. 2:33). Jest to od Ojca i przez Syna.

Nie ma potrzeby, aby Ojciec wylewał ducha św. na każdego członka osobno. Rozumiemy, że obraz dany w figurze jest zupełny. Duch św., będąc wylany na Głowę Onego Wielkiego Arcykapłana i spływający aż do podłoża szat Jego, pomazuje wszystkich członków Jego Ciała. My otrzymujemy nasz dział w pomazaniu wtenczas, gdy wchodzimy w skład Jego Ciała i pod Jego szatę.

ZUPEŁNOŚĆ WIARY OPARTA NA ZNAJOMOŚCI

Mówiąc do tych, którzy mają przywilej przystępować do Boga w modlitwie, apostoł rzekł: „Przystąpmy w zupełności wiary”. On mówi to do klasy stanowiącej dom Boży. Cieleśni Izraelici byli także domem Bożym, lecz byli sługami. Z pewnością, że słudzy należą do domu, lecz nie w tak ścisłym znaczeniu jak dzieci. Apostoł czym wzmiankę, że Mojżesz był wiernym sługą nad domem swoim, lecz Kościół Chrystusowy jest domem synów, a Chrystus jest Głową tego domu. Ten to dom synów może przybliżać się do Boga. Pewność, z jaką mogą przystępować do Ojca, zależy od pewnych warunków tu wyszczególnionych. Oni muszą mieć prawdziwe serce i nie mogą być dwoistego umysłu. Ich wierność musi wypływać z serca; muszą dowieść, że ich poświęcenie się Bogu było w rzeczywistości szczerze i prawdziwe. Wtedy mogą przystąpić do Boga ze świętą odwagą i w zupełności wiary. Wszystkie stopnie prawdziwego ludu Bożego są stopniami wiary i uznawaniem Jego opieki. Jednakowoż jest pewna zupełność wiary w przeciwieństwie do mniejszej wiary. Wiara częściowa zbliża nas nieco do Boga, wiara silna zbliży nas więcej; lecz zupełność wiary to wiara, która gdy w niej wytrwamy, uczyni nas „więcej niż zwycięzcami”, a w końcu uczyni nas zupełnymi członkami królewskiego kapłaństwa w chwale.

Tej zupełności wiary nie można osiągnąć w jednym dniu. Do tego potrzeba znacznej informacji. Bóg dostarczył nam tej informacji, wskazując nam w swoim Słowie, co Chrystus dla nas uczynił i co jeszcze więcej gotów jest uczynić, czemu umarł za nas itd. Wszystko

to jest nam dostarczane jako podstawa do naszej wiary. Następnie w celu dalszego wzmocnienia naszej wiary mamy wielkie i kosztowne obietnice oraz Boską opatrność nad nami. Przeto ta zupełnie poświęcona klasa może przystąpić do Boga i mieć to zapewnienie, iż dostąpią tych chwalebnych rzeczy, do których Bóg ich powołał, to jest, aby byli dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Panem naszym Jezusem Chrystusem „ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu i niezwiędłemu” (1 Piotra 1:4).

ZUPEŁNOŚĆ WIARY KONIECZNA

Apostoł daje do zrozumienia, że bez tej zupełności wiary dziecko Boże nie może się do Niego zbliżyć. Tylko ci, co ufają Ojcu Niebieskiemu tak, jak małe dzieci ufa swemu rodzicowi, mogą czynić prawdziwy postęp na wąskiej drodze i mogą mieć tę odwagę i pewność, bez których nie można dostąpić obiecanego pokoju wewnętrznego. „Niechaj ci się stanie, jakoś uwierzył” jest Pańską obietnicą. W sercu naszym musi być pragnienie, aby zbliżyć się do Boga coraz więcej, bo inaczej nie osiągniemy naszego przywileju w Chrystusie. Takie pragnienie jest dowodem, że łakniemy i pragniemy sprawiedliwości, co właśnie Bóg chce w nas widzieć, zanim ziści się obietnica, że tacy będą nasyceni.

Są pewne warunki wyszczególnione w Słowie Bożym jako konieczne do czynienia postępu w tych rzeczach. Tak jak nie możemy przybliżyć się do Boga inaczej jak tylko w zupełności, wiary, tak nie możemy mieć zupełności wiary, „nie mając oczyszczonego serca od sumienia złego”, czyli od świadomości złego; ponieważ, jak to mówi apostoł, „jeśli by nas potępiało serce nasze, dlatego większy jest Bóg niż serce nasze i wie wszystko” (1 Jana 3:20). Możemy być pewni, że jeśli postępowanie nasze jako Nowych Stworzeń w Chrystusie jest potępiane przez nasze własne sumienie, to będzie także potępiane przez Boga.

Przeto jeżeli dziecko Boże chce być blisko Boga i chce mieć to błogie przeświadczenie Boskiego uznania nad sobą, to musi mieć sumienie wolne od przewinienia ku Bogu i ku bliźniemu – sumienie, które by szczerze powiedzieć mogło: Staram się czynić to, co jest przyjemne Bogu, co jest zgodne z moim przymierzem ofiary, a także staram się o to, co ma słuszne uznanie od ludzi sprawiedliwych. Mniej niż to nie jest wcale dozwolone tym, co poświęcili się, aby być członkami „królewskiego kapłaństwa”, co ofiarowali swe życie na służbę Panu, aby później mogli z Nim królować.

PRZYCZYNA I LEKARSTWO NA BRAK WIARY

Ten, co rozpoczął w nas dobre dzieło, jest gotów i chętny go dokonać (Filip. 1:6). Lecz jak mało dzieł Bożych posiada tę „zupełność wiary”, która jest



naszym chwalebnym przywilejem! Jak mało jest tych, co mogą powiedzieć: „Dobrodziejstwo i miłosierdzie twe pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego i będę mieszkał w domu Pańskim na długie czasy!” (Psalm 23:6). Z pewnością, że przy łasce Bożej osiągniemy ostatecznie Królestwo Niebieskie i te chwalebne rzeczy, które Bóg obiecał tym, co Go miłują. Ci nieliczni, którzy mogą wraz z apostołem Pawłem i prorokiem Dawidem wyrazić swoją zupełną ufność w Bogu, otrzymują przez to wielką radość, błogosławieństwo i pokój serca, których inni nie mają.

Zapytajmy się więc, co jest przyczyną tego, że liczba wchodzących do odpocznienia wiary jest tak mała. Jakie są przeszkody dla drugich i jak przeszkody te mogą być usunięte? W jaki sposób dziecko Boże może dojść do zupełności tej błogosławionej Ojcowizny? Wielu mówi, a jeżeli nie mówi, to myśli: O! Gdybym ja mógł być pewny, że Boskie dobrodziejstwo i miłosierdzie będą ze mną do końca! – o gdybym ja mógł pozbyć się tej wątpliwości co do osiągnięcia Królestwa i stania się „zwycięzcą”!

Co jest przyczyną tych trudności u takich? Czemu oni nie mają „zupełności wiary” co do ich przyjęcia? Odpowiadamy, że ich trudnością jest brak zaufania do Boga, a taki brak nie podoba się Mu; albowiem „bez wiary nie można podobać się Bogu, bo ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg i że nagrodę daje tym, którzy Go miłują” (Hebr. 11:6). Co więcej, ten brak wiary jest ustawiczną przeszkodą do ich zwycięstwa, jako napisano: „To jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara wasza” (1 Jana 5:4). Chrześcijanin, który nie ma tarczy wiary, i to silnej, jest w ustawicznym niebezpieczeństwie przed „onym złoślikiem” i przed całym zastępem złego. Niechaj tedy każdy, kto odczuwa w sobie pewien brak wiary, modli się gorliwie, tak jak czynili to pierwsi uczniowie: „Panie, przymnóż nam wiary”. Następnie, postępując zgodnie z tą modlitwą, niechaj tak rozwija w sercu swoim coraz większą

wiarę. Niechaj zasila swoją pamięć kosztownymi obietnicami Słowa Bożego, zaznajamiając się z nimi coraz więcej. Niechaj zawsze ma na pamięci, że jeżeli uczynił przymierze z Bogiem, to obietnice te należą do niego i niechaj serce i usta jego dopominają się o nie przed tronem łaski z dziękowaniem. Niechaj przyswaja je sobie w swoim umyśle i w swoich rozmowach o rzeczach świętych z braćmi.

Gdy spotykają go doświadczenia i trudności, powinien wspominać na te kosztowne obietnice, pamiętając, że one należą do niego, ponieważ Bóg dał je tym, którzy Go miłują i uczynili z Nim przymierze przy ofierze (Psalm 50:5; Mal. 3:17), powinien sobie postanowić, że odtąd będzie ufał Słowu Ojca Niebieskiego niezachwianie. Jeżeli spotka go jakiś niemiły wypadek, niechaj przypomni sobie Jego obietnice, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” (Rzym. 8:28). Niechaj więc upewni samego siebie, że dany wypadek nie spotkałby go, gdyby Bóg nie widział, że to ma dostarczyć potrzebnej mu lekcji lub błogosławieństwa.

Nie zapominajmy nigdy, że ten, kto rozpoczął w nas dobre dzieło, nie zmienia się i że dokąd serce nasze jest w harmonii z Nim, a wiarą trzymamy się mocno wielkiego pojednania dokonanego za nasze grzechy i dokąd trwamy w poświęceniu, trzymając swoje wszystko na ołtarzu ofiarnym, aby Pan mógł to zużyć na swój własny sposób, gdy nie czynimy naszej własnej woli, lecz tylko Jego, to mamy wszelki powód ufać, że Jego dobre dzieło będzie w nas dokonane, że wejdziemy do radości wiecznego Królestwa naszego Pana i usłyszemy Jego błogosławione słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny”.

Watch Tower
R-89 (1914 r.)
„Straż”